

Palmarum

- Hasło tygodnia:** *Musi być wywyższony Syn Człowieczy, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny (J 3,14.15).*
- Psalm tygodnia:** Ps 69,2-4.8-10.21b.22.30
- Pieśń tygodnia:** „Wejdź już do nas...” (166); „Wzgardzony i opuszczony...”(168)
- Biblijne teksty:** I – J 12,12-19; II – Flp 2,5-11; IV – Iz 50, 4-9; III – Mk 14,3-9; V – J 17, 1(2-5)6-8; VI – Hbr 12,1-3

Myśl przewodnia: Oto król twój przychodzi

Niedziela Palmowa wprowadza nas w Wielki Tydzień. Niedziela Palmowa i Wielki Piątek stanowią rzadko spotykany kontrast wydarzeń i nastrojów. Wjazdowi Jezusa do Jerozolimy – o którym mówi ewangelia starokościelna – towarzyszył entuzjazm tłumu, szła radości, podniosłe śpiewy: *„Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim, król Izraela!”*. W Wielki Piątek nastroje tych samych ludzi diametralnie zmieniły się. Ostatnim chwilom życia Jezusa towarzyszyła nienawiść, groźne pomruki tłumu, złowrogi krzyk: *„Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go!”*.

Wydarzenia niedzieli Palmowej zostały zapowiedziane przez proroka: *„Nie bój się, córko syjońska! Oto król twój przychodzi, siedząc na źrebięciu oślicy”*. Wielu mogło się więc wydawać, że nadszedł czas triumfu, zwycięstwa Izraela nad wszystkimi wrogami. Ale rychło okazało się, że Ten, w którym widziano zapowiedzianego mesjasza, dał się pojmać i zbliża się już Jego koniec. Czy był oszustem?

Jezus inaczej patrzył na swój koniec, aniżeli tłum wiwatujący i śpiewający: *„Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim, król Izraela!”*. Wszystko musi się spełnić, co w swojej mądrości założył Bóg. Obok słów: *„Oto król twój przychodzi”*, Stary Testament zna jeszcze inne słowa, które dotyczą – być może – mesjasza: *„Wszchemogący Pan otworzył moje ucho, a ja się nie sprzeciwilem ani się nie cofnąłem. Mój grzbiet nadstawiałem tym, którzy biją, a moje policzki tym, którzy mi wyrywają brodę; mojej twarzy nie zastaniałem przed obelgami i pluciem”*. Cokolwiek już o tych słowach napisano, Jezus odniósł je do siebie. I one spełniły się w ostatnich godzinach życia naszego Zbawiciela.

Jak bardzo odmienne było spojrzenie Jezusa na swoją drogę życia od spojrzenia tych, którzy Mu towarzyszyli, a więc Jego uczniów i tłumu, świadczy wspaniała modlitwa Jezusa, którą przywykło się nazywać modlitwą arcykapłańską: *„Ojcze! Nadeszła godzina; uwielbij Syna swego, aby Syn uwielbił ciebie; jak mu dałeś władzę nad wszelkim ciałem, aby dał żywot wieczny tym wszystkim, których mu dałeś. A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedyne prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś. Ja cię uwielbiłem na ziemi; dokonałem dzieła, które mi zleciłeś, abym je wykonał; a teraz Ty mnie uwielbij, Ojcze, u siebie samego tą chwałą, którą miałem u ciebie, zanim świat powstał. Objawiłem imię twoje ludziom, których mi dałeś ze świata; twoimi byli i mnie ich dałeś, i strzegli słowa twojego. Teraz poznali, że*

wszystko, co mi dałeś, od ciebie pochodzi; albowiem dałem im słowa, które mi dałeś, i oni je przyjęli i prawdziwie poznali, że od ciebie wyszedłem, i uwierzyli, że mnie posłałeś”. Godzina doświadczenia i krzyża, to była dla Jezusa godzina wywyższenia i uwielbienia. W niej spełniło się to, co Bóg w swojej woli założył, a więc zbawienie człowieka, którego umiłował, bo jest Jego stworzeniem. I w tej godzinie doświadczenia Jezus nie zapomniał o swoich uczniach. Modlił się za nimi i prosił swojego Ojca niebieskiego, aby poznali, że On, Syn Boży został posłany i dany dla ich zbawienia, wyzwolenia z grzechu i mocy złego.

Ucniowie, kiedy zbliżał się dzień śmierci ich Mistrza, nie umieli czytać znaków. Kiedy w Betanii, w domu Szymona trędowatego, pewna niewiasta przyszła i wylała na nogi Jezusa drogocenny olejek, niektórzy z uczniów gorszyli się z tego i mówili: *„Przecież można było ten olejek sprzedać drożej niż za trzysta denarów i rozdać ubogim”*. Jezus ten gest miłości odczytał zupełnie inaczej: *„Zostawcie ją; czemu jej przykrość wyrządzacie? Wszak dobry uczynek spełniła względem mnie. Albowiem ubogich zawsze macie pośród siebie i gdy zechcecie, możecie im dobrze czynić, mnie zaś nie zawsze mieć będziecie. Ona, co mogła, to uczyniła; uprzedziła namaszczenie ciała mego na pogrzeb”*. Uczniowie Jezusa dopiero później zrozumieli wiele z tego, co było o ich Nauczycielu powiedziane w Starym Testamencie i co z Nim przeżyli na wspólnej drodze życia.

Droga Jezusa, Syna Bożego to droga od chwały, którą miał zawsze u Ojca do poniżenia i wywyższenia. To o niej mówi starochrześcijański hymn chrystologiczny, który dla nas zachował apostoł Paweł: *„Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie, który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci i to do śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zginęło się wszelkie kolano na niebie i na ziemi, i pod ziemią i aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca”*

Niedziela Palmowa nakazuje nam towarzyszyć Jezusowi na Jego ostatniej drodze. Mamy patrzeć na Jezusa. Autor *Listu do Hebrajczyków* napomina nas: *„Przeto i my, mając około siebie tak wielki obłok świadków, złożywszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami, patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego. Przeto pomyślcie o tym, który od grzeszników zniósł tak wielkie sprzeciw wobec siebie, abyście nie upadli na duchu, utrudzeni”*.

*„Chcemy do śmierci być Tobie oddani,
Chcemy należeć do wiernych Twych rzesz,
Bo nas prowadzisz do pewnej przystani,
Bo nas do zwycięstw i chwały swej zwiesz”*

* * *

„Za nic mam cały świat, aż po krańce ziemi, za nic wszystkie królestwa doczesne. Więcej sobie cenię śmierć w Chrystusie Jezusie, niż największe ziemskie królowanie. Szukam tylko

Tego, który dla nas umarł; pragnę tylko Tego, który dla nas zmartwychwstał” (Ignacy Antiocheński)

„Liczne i wielkie są dobrodziejstwa Boże, które dla zbawienia naszego szczodroliwa i hojna łaskawość Boga Ojca i Chrystusa świadczyła i świadczy ustawicznie. Dla ratowania nas i ożywienia Ojciec Syna posłał, aby mógł nas odnowić. Posłany Syn zechciał stać się i nazywać Synem Człowieczym, aby nam udzielić godności synów Bożych. Uniżył się, aby pogrążony w upadku lud podnieść: Zraniony został, aby nasze rany uleczyć. Sam usługiwał, aby sługi na wolność wyprowadzić, sam śmierć podjął, aby śmiertelnikom nieśmiertelności udzielić” (Cyprian)

„Ewangelista podaje te słowa (Mt 21,4) dlatego, abyśmy dostrzegli, że Chrystus przyszedł nie ze względu na nasze zasługi, ale by Bóg okazał się prawdziwy, zważywszy, że został On obiecany dawno temu, zanim myśmy nastali, do których On przyszedł. I jak Bóg z tylko łaski obiecał ewangelię, tak też obietnicę tę wypełnił, by okazać swoją prawdę, że dotrzymuje tego, co obiecał. W ten sposób jesteśmy zachęcani do ufego budowania na Jego obietnicy, gdyż On ją spełni. I to jest jedno z miejsc w Piśmie, w których jest obiecana ewangelia, o czym św. Paweł mówi w Rz 1, 2.3: Bóg ewangelię przedtem zapowiedział przez swoich proroków w Piśmie Świętym o swoim Synu Jezusie Chrystusie. I słowa te nie mówią: Głosicie o córce syjońskiej – jakoby należało o niej wierzyć – że ma Chrystusa, ale one są zwrócone do niej samej, aby sama uwierzyła i nie wątpiła, że stanie się z nią tak, jak mówią te słowa. I wiara która może się nazwać wiarą chrześcijańską jest wiarą bez wszelkiego wahania, że Chrystus stał się tym człowiekiem nie tylko dla św. Piotra i innych świętych, ale też dla ciebie, a nawet dla ciebie więcej niż dla wszystkich innych” (Marcin Luter).

ks. Manfred Uglorz